

Były ksiądz Jacek M. apeluje do Ziobry, aby "ukręcił łeb hydrze" we wrocławskim sądzie

Karolina Kijek
20.06.2022

wyborcza.pl
WROCLAW

Działacz skrajnej prawicy Jacek M. przegrywa ostatnio procesy, wobec tego apeluje o interwencję prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry.

- Były katolicki ksiądz w zasadzie całą swoją działalność opiera na propagowaniu nienawiści - mówi "Wyborczej" dr Anna Tatar ze stowarzyszenia "Nigdy Więcej", które monitoruje działalność skrajnej prawicy i nacjonalistów. - Przez wiele lat można było odnieść wrażenie, że jest w tym niemal bezkarny. "Niemal", bo w ostatnim czasie zaczyna się to zmieniać.



Kilka sądowych postępowań wciąż jeszcze trwa. Na początku czerwca M. został nieprawomocnie skazany na 10 miesięcy prac społecznych za obrażanie uczestników Marszu Równości z 2018 roku. Natomiast pod koniec maja - już prawomocnie - na rok prac społecznych za nawoływanie do nienawiści podczas przemówienia 11 listopada 2017 roku.

Jacka M. mogą uratować "reformy i interwencje ministra Ziobry"

Na te wyroki działacz skrajnej prawicy zalił się w dwóch rozmowach opublikowanych na kanale "Wrealu24" w serwisie YouTube. Mówił przykładowo, że wyrok za 11 listopada został wydany "w oparciu o urojenia sędziego", a w "oparciu o swoje urojenia skazywali sędziowie stalinowscy".

Podkreślił również, że zwrócił się do prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry oraz rzecznika praw obywatelskich Marcina Wiącka o to, aby złożyli kasację do Sądu Najwyższego.

- Układ wrocławski jest taki silny, że choćby 10 adwokatów się znalazło, to jest on, wydaje mi się, nie do złamania. Jedyna rzecz, która może się wydarzyć na naszą korzyść, to są reformy i interwencje ministra Zbigniewa Ziobry - mówił M. w rozmowie z "Wrealu24". - Panie ministrze Ziobro, proszę zwrócić uwagę na to, co dzieje się we wrocławskich sądach (...). Mam nadzieję, że te pisma nie leżą teraz w szufladach pana sekretarza czy sekretarek, ale sięgnie pan po nie i w końcu zabierze się za reformę wymiaru sprawiedliwości. Zwłaszcza za reformę tego, co dzieje się we Wrocławiu. I mam nadzieję, że łeb tej hydrze pan ukręci.

Były ksiądz Jacek M. uważa, że to "stalinowskie nękanie"

M. utrzymuje, że jest tu ofiarą. Po ogłoszeniu wyroku za przemówienie 11 listopada narzekał na swoim internetowym portalu, że chce się go "zamęczyć obciążeniami finansowymi", bo poza pracami społecznymi musi też opłacić koszty sądowe związane z postępowaniem. Twierdzi, że jego liczne postępowania nie mają związku z naruszaniem przez niego prawa, ale z... faktem, że zajmuje się

tematem ludobójstwa na Wołyniu. A "szykany prokuratorskie i sądowe" rozpoczęły się w grudniu 2019 roku, gdy do jego drzwi zapukali funkcjonariusze ABW.

- Od tamtego czasu do dnia dzisiejszego tych procesów jest chyba 10, niektóre są umarzone, w niektórych jest skazywany, niektóre cały czas się toczą - mówił. - Także nie jest to koniec moich przygód z tzw. wymiarem sprawiedliwości i tym isticie stalinowskim nękaniami.

Jacek M. przed sądem. "Parasol ochronny się zamknął"

Choć jego wypowiedzi od lat co rusz stawiają na nogi śledczych, to jeszcze kilka lat temu M. wydawał się pozostawać zupełnie bezkarny. Jak ujawnił Jacek Harłukowicz w "Wyborczej", skierowany w 2017 roku do sądu akt oskarżenia dotyczący nawoływania do nienawiści nakazał wycofać osobiście zastępcę Ziobry, Krzysztof Sierak, "w celu uzupełnienia materiału dowodowego". Gdy prowadząca postępowanie prok. Justyna Trzcńska materiał uzupełniła, śledztwo zostało jej odebrane, przeniesione do Białegostoku i tam umorzone.

Jacek M. dziękował wówczas na wrzuconym do sieci filmie, na którym wznosił toast za „reformy sprawiedliwości, które dokonują się z inicjatywy Patryka Jakiego i Zbigniewa Ziobry”.

- Jednak parasol ochronny, który był długo rozpostarty nad Jackiem M., najwyraźniej się zamknął - komentował "Wyborczej" Konrad Dulkowski z Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych.

Przykładowo, OMZRiK, wspólnie z Żydowskim Stowarzyszeniem B'nai B'rith, złożyły do sądu tzw. subsydiarny akt oskarżenia, który pozwala wejść w rolę oskarżyciela, gdy prokuratura dwukrotnie odmówi wszczęcia lub umorzy postępowanie. Działacze stawiają M. szereg zarzutów dotyczących nawoływania do nienawiści i znieważania osób narodowości żydowskiej i ukraińskiej podczas różnych zgromadzeń.

Jacka M. czeka też jeszcze chociażby sądowe postępowanie dotyczące znieważenia Tadeusza Mazowieckiego. W 2018 roku nacjonalista spalił jego portret i nazwał "komunistycznym parchem". Sąd pierwszej instancji sprawę umorzył, ale sąd drugiej nakazał ją ponownie rozpatrzyć.

<https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35771,28591032,byly-ksiadz-jacek-m-apeluje-do-ministra-ziobry-aby-ukrecil.html>